Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 195 Kraków, czwartek 29 sierpnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Targi idą dalej

Przed kilku dniami doniesiono z Hagi, że sobota (24 sierpnia) będzie decydującym dniem dla konferencji, gdyż po przyjęciu u królowej holenderskiej, na które delegaci musieli pozostać, konferencja napewno się rozleci. W sobotę nic podobnego nie nastąpiło — decyzję odłożono na niedzielę. I niedziela przeszła normalnie, tj. targowano się przez kilka godzin z tym rezultatem, że w poniedziałek przedłożono Snowdenowi nowe propozycje, zaspakajające w trzech czwartych jego żądania. Lecz Snowden i te propozycje odrzucił, a mimo to konferencja obraduje, tj. targuje się dalej.

Nietylko jednak się targuje, ale są widoki, że targ przecież do celu doprowadzi. Charakterystyczne są doniesienia pism holenderskich, wedle których mimo odrzucenia propozycyj przez Snowdena panuje nastrój optymistyczny i — co jeszcze ciekawsze — kierownicze figury konferencji: Briand, Streseman, Adatci wcale nie okazują chęci opuszczenia Hagi dla wyjazdu do Genewy — widocznie są zdania, że jeszcze dzień, dwa cierpliwości a sukces będzie osiągnięty. Bo istotnie chodzi już tylko o drobnostki. Snowden, który postawił wcale nie bagatelne żądania, tylko przez nieznajomość rzeczy uważane za „drobnostkę dla bogatej" Anglji, wie dobrze, co robi, upierając się przy swojem. Pomijając polityczną stronę tej sprawy, o czem już pisaliśmy, wystarczy powiedzieć, że Snowden, żądając powrotu do klucza podziału ze Spaa, żąda podwyższenia udziału Anglji w reparacjach gotówkowych o 48 miljonów marek przez 37 lat — suma więc nawet dla Anglji poważna. A jeżeli się doda, że Snowden zwalcza też reparacje w naturze, mając głównie na myśli dostarczany przez Niemcy Włochom węgiel, można zrozumieć, dlaczego ma za sobą opinję angielską bez różnicy partyj.

Koniec końców — ostatnia informacja, jaką mamy w chwili pisania tych słów, podaje, że widoki są dobre, że Snowden przyjmie 80% swych żądań pod pewną gwarancją, że wobec tego konferencja dojdzie do końca, tj. do przyjęcia planu Younga. Prawdę mówiąc, plan ten w podstawowej swej tezie, tj. w tem, ile i jak Niemcy mają płacić, nigdy nie był poważnie zachwiany; kontrowersje wynikły tylko z tego, jak te pieniądze podzielić. Gdy i ta trudność zostanie przezwyciężoną, pozostanie tylko nadanie porozumieniu formy prawnej, a to już zrobią przydzieleni do delegacji doradcy prawni. Robota ta musi być zakończona do 1 września, tj. do daty, którą plan Younga określił jako koniec planu Dawesa.

Przyjmując zatem, że t. zw. finansowa strona konferencji zdąża do pomyślnego zakończenia, trzeba się przypatrzeć, jak stoi polityczna strona konferencji. Polityczną stroną jest sprawa zniesienia okupacji Nadrenji, która się obrabia w gronie 4 państw: Francji, Belgji, Anglji i Niemiec. Na tym punkcie Niemcy mają powód do zupełnego zadowolenia, wyrażającego się w zdaniu ministra (dla okupowanych obszarów), że już niema mowy o kontroli. — Opróżnienie Nadrenji dojrzało już do ustalenia terminów: wrzesień dla Anglji, październik dla Francji. Czterotygodniowe opóźnienie w tym celu, aby Briand mógł wysondować opinję swego parlamentu. Rozumie się, że będzie to umowa czysto wewnętrzna, tj. interesująca tylko państwa utrzymujące okupację i Niemcy; inne państwa nie mają w tej sprawie głosu — między niemi i Polska. Jest zresztą rzeczą naturalną, że tak się dzieje: Polska tylko z tytułu swego sojuszu z Francją miała pretensje do zabierania głosu w sprawie okupacji, a — jak głośno o tem mówią — i ten sojusz dziś już niema tej siły, jaką miał powiedzmy przed trzema laty.

Jak przewidywano, tak zapewne się stanie: każda konferencja międzynarodowa jest targiem, a każdy targ ma szanse zakończenia się zrobieniem interesu, szczególnie gdy jedna strona — w tym wypadku Francja — koniecznie potrzebuje gotówki. Pieniądz światem rządzi — stara to historja, a Haga nieostatniem jej potwierdzeniem.

Śmierć w kopalniach i hutach śląskich

Straszna katastrofa na kopalni „Hildebrandt" zwróciła oczy całej Polski na G. Śląsk.

Górny Śląsk jest krainą bogactw naturalnych, ośrodkiem wspaniale zorganizowanego przemysłu, krainą bogaczy i biednych. Tętni tu płomienny wir życia dzielnicy przemysłowej jak nigdzie w Polsce. Obok tych, wyróżniających G. Śląsk cech, prowadzi Śląsk w statystyce śmierci zawodowej.

Jest on krainą śmierci, czyhającej w dzień i w nocy na robotnika przemysłowego.

Jedna z pieśni ludowych, śpiewana przed wojną przez górników, opisuje tragedję jego życia, początki pracy górniczej, dom, rodzinę i śmierć górnika. Śmierć w podziemiach z potrzaskanemi kośćmi, z wyrwanemi wnętrznościami i straszliwą przyszłością jego rodziny w nędzy i poniewierce.

G. Śląsk jest także krainą szpitali, lecznic, zapełnionych rokrocznie do ostatniego łóżka. Jedni wychodzą podleczeni, by zrobić miejsce drugim. Inni wychodzą już jako inwalidzi. A wielu wraca po pewnym czasie znowu w mury szpitalne. G. Śląsk jest oprócz tego jeszcze krainą wdów i sierot. Szeregi ich powiększają się z roku na rok.

Na uroczystościach pogrzebowych ofiar z kop. „Hildebrand" byli przedstawiciele kościoła, władz i dyrektorzy kopalń. Wszyscy ronili łezki nad tą tragedją kopalnianą. Panowie ci uczynili formie zadość. Wszak o katastrofie na kopalni „Hildebrand" pisze cały świat, więc wypadało, by dygnitarze wzięli udział, by oficjalnie uronili łezkę.

Czy ci dygnitarze zrobili kiedykolwiek coś, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, by zmniejszyć ich ilość na G. Śląsku? Nic! Dziś przyszli i mówili piękne słówka nad mogiłą masową, a jutro zapomnieli już o tem, a pojutrze będą wyzywać na robotników, że nie chce im się pracować, że strajk górników jest zbrodnią, bo zaraz wszystko podrożeje.

A krwawe żniwo śmierci po kopalniach i hutach śląskich jest coraz obfitsze. Sto razy wskazywano na rabunkową gospodarkę w kopalniach śląskich, jako na przyczynę wzrostu nieszczęśliwych wypadków. Domagaliśmy się od urzędów górniczych, by pociągnęły winnych do odpowiedzialności. Domagaliśmy się od władz, by wkroczyły w rabunkową gospodarkę śląskich baronów węglowych, za którą płaci lud górnośląski krwawą daninę życia i zdrowia. Dotychczas jednak nic nie poczyniono, by usunąć tą niecną rabunkową gospodarkę rekinów kapitalistycznych.

A cyfry, mówiące o ogromnym wzroście nieszczęśliwych wypadków w przemyśle śląskim, są przerażające.

W r. 1928 r. **zginęło w górnictwie i hutnictwie G. Śląska 144 osób.** Kalectwa ciężkie i lekkie dotknęły 21.069 ludzi!

Liczby na rok bieżący przedstawiają się jeszcze groźniej. Za czterolecie 1925 do 1928 wykazuje statystyka horendalną liczbę 578 wypadków śmierci i 64.045 ciężkich i lekkich kalectw.

Kronika śląskich pism donosi prawie codziennie o śmiertelnych wypadkach w górnictwie. Nigdy jeszcze na Śląsku nie było tyle śmiertelnych wypadków tyle ciężkich kalectw, pomimo, że liczba zatrudnionych w przemyśle robotników jest daleko mniejsza niż w r. 1913. Jest to smutny bilans gospodarki w kopalniach, za który odpowiedzialne są władze.

Gwałtowne wysiłki w celu „wybilansowania" bilansu handlowego kosztują rocznie setki zabitych i ciężko okaleczonych robotników śląskich. A w kogo trafia nieszczęście? **W polskiego robotnika,** który przed wojną i po wojnie był jedynym czynnikiem myśli narodowej na Śląsku. Nam nie trzeba giestów „wzruszających" różnych dygnitarzy. Nam nie trzeba wieńców i mów kościelnych. Chcemy, by **władze ukróciły rabunkową gospodarkę baronów,** przypłacaną życiem i zdrowiem robotnika; my chcemy, by skończyć z naganianiem robotnika do coraz większej wydajności pracy. My domagamy się od urzędów górniczych zabezpieczenia życia i zdrowia górników.

Kres intryg przeciw socjalistycznemu magistratowi łódzkiemu

WYNIKI BADAŃ KOMISJI LUSTRACYJNEJ

Warszawa, 27 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj magistrat łódzki otrzymał pismo urzędu wojewódzkiego, zawierające zarządzenia w związku z przeprowadzoną ostatnio przez komisję ministerjalną lustracją samorządu miejskiego. Pismo to zawiera dwa zarządzenia a mianowicie: 1) powołanie do życia komisji dla nadzorowania sprawy asfaltowania ulic oraz 2) rozpatrzenie sprawy ewentualnej przebudowy niewykończonych domów miejskiej kolonji mieszkaniowej w kierunku powiększenia ilości mieszkań jednopokojowych.

Pismo z wynikami inspekcji komisji lustracyjnej stwierdza, iż **zarówno przy sprawie zakupu kostki granitowej jak i powierzaniu robót na budowę kolonji mieszkaniowej żadnych uchybień ani formalnych ani zasadniczych ze strony magistratu nie było.**

W ten sposób **oficjalnie zostały odparte ataki na samorząd łódzki,** które inspirowane były w prasie sanacyjnej zarówno łódzkiej, jak i pozamiejscowej. Równocześnie położony został kres powodzi **złośliwych plotek** o mogącym rzekomo nastąpić mianowaniu komisarza finansowego dla łódzkiego magistratu.

Przyjazdy i wyjazdy dygnitarzy

Warszawa, 27 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj powrócił z urlopu i objął urzędowanie minister komunikacji p. Kühn.

Dziś wyjeżdża do Genewy na sesję Ligi narodów naczelnik wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Chrzanowski.

Poseł polski w Waszyngtonie Tytus Filipowicz, bawiący od kilku tygodni na urlopie w Polsce, wraca w pierwszych dniach września na swe stanowisko.

Z tułaczki polskiej za chlebem

Niedawno pisała sanacyjna „Epoka":

„Bodaj, że nigdzie nie przeżywa człowiek **tak głębokiego upokorzenia dumy narodowej**, jak w etapach emigracyjnych. Oto przybywają tam ludzie po załatwieniu szeregu formalności, po zdobyciu w gminach odpowiednich zaświadczeń, potem paszportów w powiatach, po zdobyciu najróżnorodniejszych dokumentów, istnienia których nawet nie podejrzewali — po zdobyciu wizy. Ale jeszcze nie jest nikt pewien, że wsiądzie na okręt, który zawieźć go ma do miejsca przeznaczenia. Bynajmniej. Bo dobór materjału dopuszczanego jest niezwykle ostry, jest straszliwie surowy. Nasz etap emigracyjny w Weiherowie lub w Gdańsku, spełnia przepisane czynności, dezynfekuje, kąpie, strzyże, ale bynajmniej nie decyduje o tem, czy to na coś się przyda. Wszystko zależy od urzędników państw emigracyjnych, którzy są panami sytuacji, panami, rozstrzygającymi każde zagadnienie bezapelacyjnie".

Jakiż rezultat: Oto biedny kandydat emigracyjny wyprzedał się zupełnie, nieraz zapożyczył i nagle dowiaduje się, że wszystko to poszło na marne, że za morzem takiego nie potrzeba, a z kraju uciekał przed widmem głodu, przed klęską bezrobocia!

Współpracownik „Epoki" pisze z pewnem zdumieniem i rozgoryczeniem, widząc ten targ na ludzi (a chodziło tu o „materjał ludzki", mający wyruszyć do Kanady):

„Wogóle znać tu, że nie my, którzy dajemy pracę, którzy dajemy ludność, kolosalnym niezagospodarowanym terytorjom Kanady, nie my, odstępujący najczęściej bezpowrotnie część swego przyrostu naturalnego tej nowej, słabo jeszcze zaludnionej krainie, jesteśmy jej dobroczyńcami, ale sami jej wdzięczni być musimy za łaskawe zezwolenie na przyjazd tam pewnej ilości ludzi i to **najzdatniejszych, najzdrowszych** i — najmniej wymagających".

Słusznie! Tylko że to nie jest jakieś wyjątkowe spaczenie pojęć, będące właściwością Kanady, czy innych krajów, które rokrocznie wchłaniają pewien kontyngent emigrantów obcych — to jest stosunek kapitału do pracy, gdy po tę pracę wyciąga się rąk wiele, gdy może on przebierać! — Współpracownikowi „Epoki" zrobiło się markotno, że cały kraj obcy, odgrywający rolę jakby zbiorowego pracodawcy, traktuje tak na zimno, tak jak bydło na jarmarku, wychodźców polskich, którzy tam jadą na ciężką pracę, którzy tam trzebią puszcze, zaludniają bezludzia i ciężkim wysiłkiem i znojem swoim stopniowo w orne pola je zamieniają. Markotno panu z „Epoki", że obcy pełnomocnicy wybierają ludzi najzdrowszych, a odcedzają ludzi słabszych — ci niech pozostają i mnożą się w swoim kraju. A taki człowiek, gdy w kraju znajdzie odmówiony mu na obczyźnie zarobek i bardziej opadnie z sił — zostanie też wybrakowany; „chlebodawca" obejrzy się za zdrowszym, młodszym, silniejszym... Niech temu „chlebodawcy" tłumaczy pan z „Epoki", że z pracy rąk najemnych powstaje jego dobrobyt — niech go przekona, że powinien czuć się zobowiązanym wobec tych wszystkich, którzy się pracą swoją do jego fortuny przyczynili.

Ale powróćmy do upokorzonej ambicji owego korespondenta — na widok tego, co się dzieje na etapach emigracyjnych.

A co się dzieje, gdy fala tych ludzi, nie znających języka kraju, do którego się wybierają, nie znających stosunków miejscowych — już zgóry nieraz oszukanych zawartemi z nimi kontraktami przez niesumiennych pośredników, gdy tacy wychodźcy przekonają się, że wpadli w sidła, zastawione na nich.

Niewątpliwie na emigracji — zamorskiej zwłaszcza — część wychodźców zdobywa sobie lepsze warunki życia, niekiedy dochodzi nawet do pewnego majątku, ale ilu przytem marnuje się fizycznie i moralnie!

Kto tego nieświadom — niech od czasu do czasu przejrzy jakiś numer „Wychodźcy", który jako pismo informacyjne o naszej emigracji — posiada zawsze znacznie więcej kart, donoszących o ponurej tragedji ludzkiej, niż podających jakąś wieść, nie zaprawioną goryczą.

Odcięta prawie zupełnie od możności emigrowania do Stanów Zjednoczonych, gdzie teren jest mocniej nasiąknięty żywiołem polskim, gdzie orjentowanie się w warunkach pracy i płacy jest łatwiejsze — rozprasza się emigracja zaoceaniczna po olbrzymich przestrzeniach krajów o stosunkach zupełnie do europejskich nie podobnych i tem łatwiej — oszołomiona — wpada w szpony wyzysku lub wyuzdanego oszustwa. Niedawno „Robotnik" przedrukowywał z argentyńskiej „La Critica" obrazek rozpaczliwej sytuacji wychodźców polskich, którzy, zakontraktowani przez jakieś przedsiębiorstwo do budowy kolei, oszukiwani na umówionej zapłacie, uiszczanej im w dodatku nie w pieniądzach, lecz bonami na różne produkty, obliczane po lichwiarskich cenach — uciekli z tej katorgi i, przewędrowawszy paręset kilometrów pieszo, wysprzedawszy się po drodze z bielizny i części odzieży, dotarli do miasta Formosy, jako grupa zgłodniałych nędzarzy...

Ale nietylko tułaczka po krajach dalekich, zaoceanicznych, jest nieraz **kalwarją wychodźców polskich...** Posłuchajmy, co pisze jeden z korespondentów „Wychodźcy" o względnie najbliższej, zdawna wypraktykowanej i nie opartej na oszukańczych umowach emigracji sezonowej do Niemiec. Jest — jak podkreśla on — powszechnie znanem zjawiskiem, iż przeważający procent emigrantów do Niemiec tworzą ludzie, którzy rokrocznie chadzają „na saksy". Swoje życie koczownicze regulują w ten sposób, że zarobek, uzyskany w Niemczech, przejadają przez zimę w kraju, aby potem znów ruszać do Niemiec — gospodarka krajowa ma z nich ten zysk jedynie. O ile posiadają jakąś własną zagrodę popada ona w gorsze jeno opuszczenie, co daje się np. zauważyć w pow. wieluńskim, który dostarcza do 24.000 emigrantów sezonowych rocznie. — A po długiem i forsownem zarobkowaniu na obczyźnie — wkońcu wycieńczeni muszą się wycofać z sezonowych wędrówek, wreszcie pozostają w kraju, ale jako ludzie, niezdolni już do pracy. Złudzeniem jest, podkreśla ów informator, jakoby „obieżysasi" mogli wpływać na lepsze formy uprawy rolnej w kraju. Jest to wszakże ludność posiadająca w rodzinie co najwyżej drobne działki gruntu, a pracuje przeważnie w warunkach zupełnie odmiennych na wielkich plantacjach buraczanych. Pomijając kwestję, że w emigracji sezonowej do Niemiec biorą liczny udział dziewczęta, w dużym odsetku powracające do domu w ciąży — notuje ów informator charakterystyczny objaw wśród pogranicznej ludności polskiej w okolicach, z których wychodźtwo sezonowe jest liczne. Mianowicie pisze:

„Nawet z punktu widzenia politycznego — emigranta sezonowego, który trzy kwartały w roku spędza wśród obcej nam narodowości a tylko 1/4 część roku w Polsce, nie zawsze można uważać za Polaka. Wiadomem jest, że dziesiątki tysięcy emigrantów sezonowych, zamieszkujących powiaty, graniczące z Niemcami, wytwarzają wśród ludności rdzennie polskiej nastrój przychylny dla państwowości niemieckiej. W jednym z powiatów zetknąłem się z faktem, świadczącym jaskrawo o wpływie emigracji sezonowej na polityczne zapatrywania ludności. W czasie wyborów ilość głosów, oddanych na listę niemiecką, przewyższyła pięciokrotnie ilość upoważnionych do głosowania obywateli narodowości niemieckiej. Na dalszą metę skutki polityczne emigracji sezonowej mogą być fatalne."

Jak wiele skarg słychać na warunki bytu naszej emigracji, zarobkowej we Francji mieliśmy już sposobność pisać. Szeroko na ten temat rozpisuje się „Wychodźca" (Nr. 33). Porusza on przytem drażliwą kwestję wydalenia z granic Francji pewnej ilości robotników polskich w okresie święta komunistycznego. Pisma emigracyjne, nie żywiące najmniejszej sympatji dla komunizmu, jak np. wychodzący w Lille „Wiarus Polski" są jednak dotknięte tą niesprawiedliwą represją. Wydalono bowiem grupę robotników, zapisanych do komunistycznych zawodówek, funkcjonujących przecież legalnie, a dokąd wychodźcy polscy zostali zwerbowani na miejscu — przez agitatorów francuskich, częstokroć nie orjentując się nawet w istniejących stosunkach, a rozumiejąc, że trzeba szukać gdzieś oparcia, a nie iść samopas.

I za to prześladuje się robotnika-cudzoziemca — tam, gdzie szykanować swoich uważałoby się za bezprawie!

Dopóki Polska nie zdoła się tak rozwinąć gospodarczo, aby chmary jej ludu nie musiały się tułać po obcych ziemiach i lądach — traktowane aż nadto często, jako biali murzyni — będzie narastało coraz więcej krzywd na kartach dziejów polskiego proletarjatu!

A nadto Polska, jako ojczyzna tych na tułaczkę idących głodomorów nie zdobędzie tego znaczenia za granicą, jakie posiąśćby mogła, gdyby w oczach cudzoziemców nie uchodziła za kraj, produkujący masowo — poniewieranych zagranicą poszukiwaczy chleba.

Siła socjalizmu niemieckiego podług obliczenia kapitalistów

W ostatnich czasach ukazał się w Niemczech wcale ciekawy bilans sił socjalizmu niemieckiego, ciekawy przez to, że zestawiony przez organ kapitalistyczny i czysto kapitalistyczną metodą. Tygodnik „Ruhr und Rhein" organ ciężkiego przemysłu westfalsko-nadreńskiego oblicza siły socjalizmu jak następuje:

Majątek partji socjalistycznej wynosi 40 miljonów marek, roczne dochody 13—15 milj. mk. Posiada ona w 1214 miastach 7662 radców miejskich i w 8152 gminach 31348 radców gminnych. Jest 889 burmistrzów, 897 naczelników gminy i 521 ławników, którzy są członkami partji socjalistycznej. Liczba ich wzrosła od roku 1926 o 23 procent.

Klasowe Związki zawodowe liczą 4.866.926 członków, w czem 451.253 przystąpiło w 1928 roku. Najliczniejszy jest Związek metalowców z 944.310 członkami. Dochody ich wyniosły w 1927 roku 182,250.000, w 1928 roku 221,696.000. — Utrzymują one 8—9 tysięcy płatnych funkcjonarjuszów.

Związek centralny niemieckich stowarzyszeń spożywczych miał w ostatnim roku obrachunkowym obrót jednego miljarda i 46 miljonów marek (w przedostatnim 881 miljonów marek), z czego odpada na produkcję we własnych wytwórniach 300 miljonów. Czysty zysk wynosił 53 milj., przy własnym kapitale 97 miljonów, rezerwach 48 milj., nieruchomościach wartości 171.200 tysięcy, zapasie towarów wartości 115 miljonów, wkładach oszczędnościowych na 252 milj.

Hurtownia niemieckich stowarzyszeń spożywczych miała w ostatnim roku obrachunkowym 444 miljonów obrotu (w przedostatnim roku 373 miljonów). Posiada ona **35 własnych wytwórni między niemi największą fabrykę wyrobów mięsnych w Europie.**

Bank Robotniczy miał przy końcu 1928 roku 125 miljonów wkładów (w r. 1925 nie było nawet 10 miljonów); utrzymuje on szereg filij; jego obrót wynosił w roku 1928 prawie dwa miljardy marek; wypłacał w ostatnich czasach przeciętnie 10 procent dywidendy. Utrzymuje on przedewszystkiem stosunki z Kasami chorych, państwowemi i komunalnemi instytucjami. Jego bezpośredniej kontroli podlegają lub jego własnością są: Towarzystwo Budowlane „Gehag", związek społecznych przedsiębiorstw budowlanych, wytwórnia rowerów Lindcar (wytwarzająca dziennie 600 rowerów), Towarzystwo Handlu papierem i przyborami biurowemi, Towarzystwo Ubezpieczeń i kilka instytucyj wydawniczych.

Towarzystwo Ubezpieczeń założone przez socjalistyczne stowarzyszenia spożywcze i związki zawodowe zainkasowało w roku 1928 sumę 550 tysięcy wkładek ubezpieczeniowych. Stan ubezpieczenia wynosi 1471 tysięcy polis na sumę 581 miljonów marek. Majątek Towarzystwa wynosi teraz 66 miljonów marek.

Związek społecznych przedsiębiorstw budowlanych z kapitałem zakładowym 4 milj. marek zatrudniał w roku 1928 przeciętnie 18.760 robotników; obroty należących doń przedsiębiorstw wyniosły w roku 1928 ogółem 121 miljonów marek.

Partja wydaje 196 czasopism, bijących miljony egzemplarzy; wszystkie prócz ośmiu drukowane są we własnych drukarniach. Czasopisma te i drukarnie w roku 1927 przedstawiały sumę bilansową 47.570 tysięcy: same nieruchomości wartały 17 i pół milj., maszyny 7600 tysięcy marek. Każde z tych czasopism jest obowiązane określony procent od swoich nadwyżek przelewać do kasy partyjnej. Związki zawodowe wydają ponadto 70 czasopism z 200 miljonami egzemplarzy rocznego nakładu.

Tak wygląda w kapitalistycznem obliczeniu potęga jednej tylko partji socjalistycznej. Obraz to daleki narazie od polskich stosunków, ale był czas gdy i socjalizm niemiecki był dużo słabszy jeszcze niż dzisiaj polski.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Na rozdrożu

Klasę pracującą żywo interesuje każdy przejaw gospodarki i polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju. Dzisiaj jednak nastały takie stosunki w Polsce, że wszystkie plany, dotyczące najżywotniejszych interesów Polski, kuje się **za kulisami, za plecami opinji publicznej**, bez współdziałania świata pracy. Do wiadomości opinji dochodzą tylko następstwa ukutych w „cichości“ planów. Wyniki tej zakulisowej roboty są przerażające. Świadczą one, że **„sanacja“ rządzi nietylko bez klasy pracującej, ale przeciw klasie pracującej.**

Wyniki tych rządów wykazują, że **drożyzna wzrasta z każdym dniem**, że poziom życia robotniczego obniża się w zastraszającem tempie. Pomimo pory letniej notujemy **wzrost bezrobocia** nietylko całkowitego, ale przedewszystkiem częściowego. Praca po 2—3 dni w tygodniu jest po fabrykach na porządku dziennym. Na domiar złego zapomogi dla bezrobotnych do tego stopnia **okrojono**, że na tę olbrzymią ilość bezrobotnych w Polsce tylko 39 tysięcy ma prawo do zasiłków. **Tysiące robotników budowlanych** pozostają bez pracy z powodu wstrzymania przyrzeczonych już kredytów budowlanych. Robotnicy budowlani są również **pozbawieni prawa do zasiłków dla bezrobotnych**, ponieważ nie mają możności przepracowania czasu, potrzebnego ustawowo do otrzymania zasiłków.

Łącznie z kryzysem budowlanym wychodzi na jaw cała **tragedja mieszkaniowa w Polsce.** Podług urzędowych danych wynosi zaległość mieszkaniowa w miastach około pół miljona izb, a przyrost ludności wymaga rocznie dalszych 70 tysięcy izb. Jeżeli zważymy, że w r. 1928 wybudowano niespełna 20 tys. izb, a w roku bieżącym prawie że nic się nie buduje, to zrozumiemy, że **przeszło 300 tys. rodzin, przeważnie robotniczych, jest bez dachu nad głową, lub gnieździ się w nieludzkich warunkach.**

Fabrykanci, obszarnicy, instytucje państwowe i komunalne **bezkarnie łamią ustawy o 8-mio godz. dniu pracy i o urlopach**, oraz przy każdej sposobności **obniżają nędzne płace robotników i pracowników**, zamiast wziąć pod uwagę słuszne żądania klasy pracującej, dotyczące choćby częściowej poprawy bytu. Bez najmniejszych skrupułów ogłasza się lokauty, mające do reszty zgnębić wycieńczone szeregi robotnicze, podczas kiedy władze się temu widowisku bezczynnie przyglądają. **Ustawa o zabezpieczeniu na starość**, mająca w pewnej mierze zabezpieczyć robotnika w czasie starości, została przez p. min. Prystora wycofana z Sejmu. **Lecznictwem robotników zajmują się komisarze p. Prystora**, którzy albo nie umieją zarządzać kasami chorych, albo też z całą świadomością niszczą tę tak niebywale ważną dla klasy pracującej instytucję społeczną.

Na całej linji prowadzi się politykę gospodarczą **na rzecz klas posiadających.** Robotnik i urzędnik przymiera głodem, a na polityce niskich płac i wysokich cen produktów kapitaliści zarobili duże miljony złotych. **Cena zboża jest niska, a cena chleba wysoka!** Gdzież się podziały władze, które winny te sprawy regulować? Niezdrowe zyski koncernów, trustów i poszczególnych fabrykantów oraz obszarnictwa umożliwia brak kontroli publicznej nad produkcją, której dotychczas bezskutecznie się domagamy.

Klasa pracująca miast i wsi z troską spogląda na **brak zaufania, jakim darzą Polskę wielkie demokracje Zachodu**, gdyż rozumie, że pożyczki nie mogą nam udzielić Węgry, lecz państwa, posiadające odpowiednie kapitały. Wewnątrz kraju jest duży niepokój wśród narodu, gdyż z powodu walki rządu z Sejmem niewiadomo, co może przynieść jutro. **Demoralizacja życia społecznego i publicznego** osiągnęła niebywałe rozmiary.

Wszystko razem sprawia, że ludzkość pracująca na wsi i w miastach jest **rozgoryczona do najwyższego stopnia.** A nie potrzeba zapominać, że byt Polski jest **nierozerwalnie sprzęgnięty z klasą pracującą.** Obecny stan rzeczy jest groźny nietylko dla proletarjatu, ale **dla Polski jako państwa** Polska jest na rozdrożu. Czas nawrócić z tej drogi

Stefan Haupa.

Chłopi austrjaccy przeciw Heimwehrze

Ostatnie zbrodnie Heimwehry i jej pogróżki „marszu na Wiedeń“ i obalenia parlamentaryzmu wzbudziły żywą reakcję nietylko w szeregach robotniczych. Związek chłopski, który szedł dotąd stale w ogonie chrześcijańsko-socjalnych poruszył się niespokojnie. Wychodzący w Linzu organ związku chłopskiego pisze: „Gdy naczelnik związku Heimwehr oświadczył w niedzielę w Tyrolu, że w stosunku do marxistów może być tylko nieprzejednany bój bez kompromisów i pokoju, to nie jest nic innego jak wypowiedzenie wojny domowej! Dopóki Heimwehra opierała się na chłopstwie naszem i przedstawiciele chłopów mogli rzucić na szalę decydujące słowo, nie było nigdy mowy o ataku, **nigdy nie było mowy o marszu na Wiedeń.** Te zmiany celów wystąpiły dopiero gdy wpływ arystokratycznych generałów i oficerów sztabu generalnego na Heimwehrę wyrósł ponad właściwą miarę. My jednak **nie uważamy tych właśnie panów za zdolnych powieść nas ku nowym lepszym czasom**, gdyż my chłopi nie możemy sobie przypomnieć, aby się oni kiedy za nami w chwilach swej potęgi ujmowali.“

Słowa te nie są wyrazem ani bezsilności, ani chwilowego nastroju. Związek chłopski wchodzi w skład obecnie rządzącej w Austrji większości. Jest nieliczny ale jest języczkiem u wagi, bez którego pomocy chrześcijańsko-socjalni nie byliby w stanie rządzić. Jak dalece ta pomoc jest cenna dowodzi fakt, że przywódca związku chłopskiego Schumy piastuje w obecnym rządzie tekę ministra spraw wewnętrznych i wicekanclerza. Jest zatem zupełnie w mocy związku chłopskiego wywrzeć nacisk na rząd, aby porzucił tę „życzliwą neutralność“ jaką dotychczas w stosunku do Heimwehry zajmował, a nawet obalić go w razie potrzeby. W dotychczasowych zarządzeniach rządu daje się to zresztą odczuć. Naczelnik powiatu Bruck, w którym leży St. Lorenzen, został już usunięty, siły zbrojne w okolicy wzmocnione.

To stanowisko chłopów wypływa z żelazną koniecznością z ich partyjnej i klasowej sytuacji. Dyktatura pozbawiłaby związek chłopski wpływu posiadanego obecnie dzięki parlamentaryzmowi, a który jak już zaznaczaliśmy jest dość znaczny. Wojna domowa, bez której wprowadzenie dyktatury w Austrji nie daje się nawet pomyśleć, zniszczyłaby dobrobyt ekonomiczny chłopa pragnącego szczerze pokoju. I to wszystko na korzyść serdecznie przezeń znienawidzonych obszarników, którzy finansują Heimwehrę i kierują nią. W tych warunkach trudno się dziwić, że zastarzała niechęć chłopa do „mieszczuchów“ uosabiających się dla nich w postaci „socjalistów“, nienawiść drobnego producenta do klienta nie dającego się zanadto obdzierać, jest za słabą pobudką dla chłopów austrjackich do rzucenia się w wir wojny domowej o władzę dla exgenerałów.

Najważniejsze bodaj jest tu ujawnienie się faktu, że akcja Heimwehry nie jest bynajmniej popierana zwarcie przez całe niesocjalistyczne społeczeństwo Austrji jak to dowodzą nasze „Kurjerki“. Chłop **nie chce marszu na Wiedeń**, nie chce bezkompromisowego boju z socjalistami i zapędy dyktatorskie mogą się spotkać z oporem nietylko w miastach przemysłowych. Różowe nadzieje „Głosu Narodu“ i „Kurjerka“ są zatem nieco przedwczesne.

Wycieczki TUR Kraków

W KĘTACH, KOBIERNICACH I PORĄBCE

Jeszcze wcześnie, siódma, lecz chociaż to niedziela i ruch dość słaby, przed Domem robotniczym przy ul. Dunajewskiego zebrała się już spora gromada. Oto przybywa ostatni z wycieczkowiczów i konstatuje z radością, że go „nie odjechali“. Czas najwyższy, bo właśnie zajeżdża auto. Poczciwy ciężarowy wóz jest bardzo zadowolony, wymyto go, wyczyszczono, przybrano kwiatami, dostąpi dziś godności osobowego auta. Oto już wśród wesołych okrzyków, wchodzą po drabince do auta członkowie TUR, dalej Koła krajoznawczego młodzieży TUR, którzy za chwilę wyjadą z dusznego miasta. Nowe okrzyki wesela. To zajeżdża drugi samochód wiozący towarzyszy z zwierzynieckiego TUR-a.

Niebieskie koszule rozjaśniły ciemną gromadę, a nastrój ogólnego wesela wzrósł o 100%. Jeszcze kilka sygnałów auta i już ruszamy szybko ku Kętom, Kobiernicom. Jak wstęga świetnych zdjęć barwnego filmu przesuwa się przed nami szar pięknych obrazów. Zdaje się wszystkim, że dopiero minęliśmy most na Dębnikach, a to już Skawina, kilka wesołych rozmów, śpiewy i oto Wadowice. Ze zdziwieniem witamy napis na stacji „Andrychów“, a to już **wjeżdżamy na rynek w KĘTACH.**

Tak tu jest ładnie, miło i czysto, tak piękne kwiaty otaczają rynkowe drzewa, że chętnie zostalibyśmy tu dłużej zwłaszcza, że odbywa się tu odsłonięcie sztandaru Młodego TUR.

W rynku powitali nas towarzysze miejscowi muzyką i utworzyli szpalery, przez które poprowadzili „Krakowiaków“ do sali hotelu pod „Białym Orłem“. Tu powitał nas tow. **Żurek Mieczysław**, przewodniczący miejscowego komitetu PPS. W sali zgromadzeni byli towarzysze miejscowi i zamiejscowi z dalekiej okolicy, masa koszulek i czapek TURowych. Nastrój podniosły. Co chwilę nadchodzą coraz nowe oddziały TUR, własna muzyka w podwórcu.

Rozpoczęła się **piękna uroczystość odsłonięcia sztandaru Oddziału Młodzieży TUR.**

Przemówienie wygłosił tow. Żurek, poczem wręczył sztandar chorążemu. — Następnie „Chór Bielski“ odśpiewał szereg pieśni, poczem znaczenie uroczystości przedstawił w świetnem przemówieniu **tow. poseł Pająk**, a Chór Zwierzyniecki TUR odśpiewał „Czerwony Sztandar“. Nastąpiły dalsze przemówienia: imieniem OKR PPS Kraków i w zastępstwie prezesa Egzekutywy TUR na Małop. Zach. mówił tow. **Sawicki**, a tow. Białoruski imieniem Młodz. TUR Kraków. Pięknie wypadły deklamacje. „Wojnę domową“ oddeklamowała jedna z miejscowych towarzyszek, a tow. **Puchalska Helena** (Zwierzyniec TUR) Sieroszewskiego „Czegóż chcą oni“, zaś tow. **Ściborówna** (TUR Kraków): „Do robotnika“. Po przemówieniu całego szeregu towarzyszy z Komornik, Andrychowa Bielska, Siły cieszyńskiej itd., odbyły się ćwiczenia gimnastyczne starszych i młodszych Turowców oraz członków Siły cieszyńskiej.

WŚRÓD DZIECI ROBOTNIKÓW KRAK. W KOBIERNICACH

Żegnani serdecznie uściskiem dłoni i okrzykami, zdążamy do Kobiernic. Tutaj od szeregu lat niezmordowana i pełna entuzjazmu tow. **Bobrowska** wychowuje dzieci robotników krakowskich na kolonji TPD. Olśnieni jesteśmy, gdyż nie sądziliśmy, że powita nas taki śliczny słoneczny dworek. Godziny mijają jak zaklęte. Już wkrótce wyjazd, a tu zdaje nam się, że przybyliśmy przed chwilą. Bo też doprawdy trudno zdecydować się, co nas więcej zachwyca... Czy ten przedsionek dworku, strojny w złociste bukiety, czy wnętrza sypialni, pełne jasno zasłanych łóżeczek, czy stare drzewa parku, czy wesołe kwiaty nasturcji, zdobiące grzędy ogrodu. Lecz nagle odkrywamy prawdziwy raj dziecięcy — niżej za ogrodem po wąskiej ścieżce **wchodzimy z wielką trwogą w państwo czerwonoskórych.** Wspaniałe palenisko świadczy o często wyprawianych biesiadach, a dwa oryginalne szałasy budzą prawdziwy podziw. Patrzymy z lękiem, czy z poza krzaków nie wypadnie z groźnym okrzykiem gromada Indjan. Lepiej więc, póki można, schronić się w chatce dziewczynek i stąd, gdzie żyją „Białe twarze“, oglądać pomysłowy ogród dla lalek. A kiedy opuszczamy to państwo dzieci, każdy z nas westchnie, czemu nie może znów mieć lat ośmiu czy dziesięciu.

A teraz chwila ze wszystkich najpiękniejsza: z nad brzegów Soły wracają ku nam dzieci. Widzieliśmy już, jak mieszkają; teraz widzimy je same. Gdyby ktoś chciał w minucie przekonać się o znaczeniu kolonji, powinien stanąć tu z nami i patrzeć jak wracają. **Rozradowane miny, świecące oczy, twarze i plecy czarne od słońca.** Każdy spieszy się bardzo, pora obiadu, a obiad taki dobry, że warto się nań spieszyć.

Czy to naprawdę minęło kilka godzin? Tak żal nam stąd odjeżdżać, jakby tu każdy był nam kimś

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC POSŁA TOW. KWAPIŃSKIEGO W OLKUSZU

W dniu 17 sierpnia w sali Domu Robotniczego przy licznym udziale zebranych odbył się wiec tow. posła J. Kwapińskiego, który w swojem przemówieniu scharakteryzował obecne stosunki oraz system rządzenia w Polsce, wywołany przez „sanację moralną". Zebrani głośno wyrażali swoje niezadowolenie z rządów „sanacji moralnej", a niezadowolenie doszło do punktu kulminacyjnego gdy tow. Kwapiński mówił o konfiskacie listu tow. senatora B. Limanowskiego, porównywując list ten z listem Lwa Tołstoja, wysłanym do cara Mikołaja II, rozpoczynającym się temisamemi słowy: „nie mogu małczat", a mimo to w carskiej Rosji list ten nie uległ konfiskacie i został opublikowany. Tylko w Rzeczypospolitej polskiej przy rządach „sanacji moralnej" list tak zasłużonego obywatela Polski, członka rządu narodowego tow. B. Limanowskiego nie może przedostać się do szerszej opinji społeczeństwa. Po odśpiewaniu „Czerwonego" zebranie zakończono o godz. 9.30 wieczorem.

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE W TARNOWIE

Dnia 11 sierpnia odbyło się zgromadzenie ZZK wszystkich działów służbowych, referat wygłosił kol. Żaleński, który wyjaśnił walkę ZZK o słuszne postulaty pracowników kolejowych. Następnie kol. Ryza zdał sprawozdanie z kongresu ZZK we Warszawie i zaznaczył w jak ciężkich warunkach dziś walkę prowadzi ZZK, kiedy rozmaici podżegacze płatni niewiadomo przez kogo tumanią masy. Następnie tow. poseł Adam Ciołkosz przedstawił nową pragmatykę dla kolejarzy, a po wyjaśnieniu tejże, została uchwalona następująca rezolucja: Zgromadzeni pracownicy kolejowi wszystkich działów służbowych w Tarnowie po wysłuchaniu referatów na temat obecnego położenia pracowników kolejowych i dyskusji nad pragmatyką służbową, uchwalają żądania: 1) zaliczenie jednego roku za półtora, 2) zaliczenie w służbie (jako jednostkę) pracy dziennikiem MKN 7 z roku 1920, 3) przestrzeganie ustaw o urlopach wypoczynkowych, 4) podwyższenie dodatku nocnego i rozszerzenie tegoż na wszystkich, którzy tę służbę wykonują, 5) zniesienie premij przetokowych, a wprowadzenie stałych ryczałtów, 6) protestują przeciw wszelkiej redukcji płacy pracowników dziennie płatnych, jak to miało miejsce w Krakowie, 7) protestują przeciw redukcji dni pracy w dziale drogowym, która zdąża do obniżenia spraw ności ruchu, 8) przywrócenie zredukowanych pracowników w służbie przetokowej, albowiem praca tego wymaga z powodu nadmiernego ruchu, 9) zgromadzeni po zastanowieniu się nad pragmatyką służbową uważają, że wiele punktów w tejże jest dość niebezpiecznych, których nie spuszczą z oka i będą oczekiwać dalszych wskazówek Centrali ZZK.

Klubowi posłów PPS wyrażają pełne zaufanie za starania i obronę pracowników kolejowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

Zachęcanie do denuncjacji

P. komisarz krakowskiej Kasy chorych wydał „pouczenie", jak ubezpieczeni mają sobie postępować w rozmaitych wypadkach, zmuszających ich do stykania się Kasą. Nie uważaliśmy za potrzebne komunikt ten, który i my otrzymaliśmy, wydrukować, gdyż robotnicy sami wiedzą, jak mają dochodzić swych praw, zaś podawanie liczby telefonów jest zbytecznem wobec tego, że telefony kasowe jakoś nigdy nie łączą. Chcemy jednak zwrócić uwagę na dwa punkty tego komisarskiego wypracowania: **pierwszy** odnosi się do tego, że ubezpieczeni mogą w razie, gdy czują się pokrzywdzeni postępowaniem „organów kasy", wnieść zażalenia i to nawet **bez podpisu**. A więc upoważnienie do **anonimowych** wystąpień, których w żadnej instytucji publicznej nie bierze się pod uwagę. Pojawił się nawet niedawno okólnik ministra spraw wewnętrznych p. gen. Składkowskiego, pouczający władze podwładne, **że z anonimów nie wolno im robić użytku**. Wprawdzie p. komisarz Kolkiewicz nie jest podwładnym generała, tylko oficera o niższej szarży, ale sądzimy, że we wszystkich urzędach powinna obowiązywać tasama etyka, a wedle niej anonim może mieć jedno tylko miejsce... **w koszu.** Małe zapytanie: przed kim należy się żalić na postępowanie samego p. komisarza, kiedy on w jednej osobie jest pierwszą i ostatnią instancją na miejscu?

Drugie pouczenie odnosi się do wyjazdów. Słusznie zauważa okólnik, że Kasa nie udziela urlopów, tylko zasiłek chorobowy w razie zakwalifikowania przez lekarza do wyjazdu. Praktyka jednak jest taka, że w 90% wypadków odmawia się zasiłku na wyjazd, a **od orzeczenia p. komisarza niema odwołania, gdyż on w jednej osobie wydaje odmowną uchwałę i sam rozstrzyga** o odwołaniu jako „komisja rozjemcza". Cóż więc członkom z pouczeń, kiedy w praktyce nie otrzymają wyjazdu pod jakąkolwiek nazwą?

Całe szczęście — dłużej klasztora aniżeli przeora. Jesteśmy pewni, że rządy komisarza i zamianowanych przez niego inspektorów nie potrwają tak długo, żeby robotnicy musieli się przyzwyczajać do nowych „porządków". Wrócą do **swojej** Kasy i będą rządzili nią wedle **swego** rozumu.

—ooo—

Godne napiętnowania

Podróżni, jadący w niedzielę popołudniu od Bielska-Wadowic do Krakowa byli na stacji kolejowej Kalwarja świadkami wprost meksykańskich stosunków. Przyjechawszy o godzinie 6 popołudniu do wspomnianej stacji, mieli się przesiąść do pociągu idącego z Zakopanego-Rabki-Suchej i być o godzinie 7'30 w Krakowie. Ku wielkiemu zdziwieniu dowiedzieli się, że pociąg ma spóźnienie godzinę, a co pewien czas przyczyniano spóźnienia, które wynosiło w końcu 160 (stosześćdziesiąt) minut! Pociąg osobowy wreszcie przybył do Kalwarji, ale czekał, gdyż nadchodził pociąg pośpieszny z Zakopanego i w Kalwarji go wyprzedził, — pociąg osobowy przyszedł do Krakowa **z 3-godzinnem opóźnieniem, z Zakopanego jechano 9 godzin!**

Co było powodem tego wydarzenia? Oto w Makowie — jak opowiadał poseł Kuśnierz — przy czepiano dla brata (!) prezesa kolei salonkę, co trwało pewien czas, a potem skutkiem przeciążenia tonażu pociąg wlókł się nieslychanie, wreszcie pod Stroniami nie mógł wyjechać zupełnie. Ambaras taki połączony z pakowaniem pasażerów letniskowych jak śledzie spowodował takie opóźnienie. Kto na czas się zorjentował, przesiadł się do pociągu pośpiesznego, dopłacił i dostał się wcześniej do Krakowa. Kto tego nie uczynił, w gorącu i ścisku załadowany dusił się jak w piekle.

Należy zapytać dyrekcję kolei w Krakowie, czy prawdą jest, co opowiadano o tem wydarzeniu i co było powodem tak kolosalnego opóźnienia, jak również co dyrekcja myśli zaradzić na przeładowywanie pociągów w okresie powakacyjnych i poletniskowych powrotów ludzi nie jadących salonkami?

St. Sz.

—ooo—

Obywatele polscy — ofiary katastrofy kolejowej w Niemczech

Jak się dowiaduje korespondent PAT w Berlinie konsul Rzplitej polskiej w Kolonji był w poniedziałek wieczór w posiadaniu następującej listy obywateli polskich zabitych lub rannych w czasie katastrofy pociągu pośpiesznego Paryż-Warszawa. Zabici zostali: Józef Weismann, elektrotechnik zamieszkały w Paryżu, Maks Ledermann, krawiec zamieszkały w Marsylji, Adrianna Gąsiorowska z Paryża i Aleksy Cegielski, urzędnik kolejowy z Warszawy. Pozatem wśród zabitych znajduje się niejaki Grünstein, przy którym nie znaleziono papierów, jedynie w kieszeni jego znaleziono notatnik, na którym było napisane nazwisko i wyraz Warszawa. Przypuszcza, że Grünstein był obywatelem polskim. W szpitalu w Kolonji znajdują się następujący ranni obywatele polscy: Gąsiorowski, krawiec z Paryża, mąż zabitej Adrianny, Weronika Pietrakiewicz, zamieszkała w Paryżu, która udawała się prawdopodobnie w towarzystwie również rannej i znajdującej się w tymże szpitalu Heleny Wójcikowskiej z Warszawy do swych rodziców, zamieszkałych we Warszawie. Bajla Block i Rachela Reincior, obie z Wilna, studentki z Paryża. Pozatem w szpitalu w Buir znajdują się Agata Stadnik i Juljan Kowalczyk. Nie jest rzeczą pewną, czy powyższa lista może być zamknięta, gdyż prace przy przeszukiwaniu gruzów pociągu odbywają się w dalszym ciągu.

—ooo—

Wycieczka TUR krakowskiego na wystawę do Poznania

Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.

Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wynosi po 70 zł. od osoby.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 3 września 20 zł.**, tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i **zgłoszenia przyjmuje tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3 7 wieczór.**

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

—ooo—

DZIENNIKARZE SZWEDZCY W KRAKOWIE. We czwartek 29 bm. przybywa wycieczka dziennikarzy szwedzkich do Krakowa o godzinie 9'41 z Poznania w liczbie sześciu osób. Wycieczkę prowadzi p. Borje Brielioth. Wycieczka zabawi w Krakowie jeden dzień.

---

bardzo drogim i bliskim. Ale czy mogło stać się inaczej tutaj, gdzie wszyscy razem tworzą jedną rodzinę. I nie jest to fałszywa, obłudna maska, wkładana dla popisu przed zwiedzającymi. Wystarczy raz usłyszeć, jak tutaj dzieci mówią z tow. **Bobrowska**, wspólna mamusią. To nie chwilowi wychowankowie, to najprawdziwsze dzieci, pełne swobody i zaufania. I sądzę, że ta cudowna atmosfera swobody i ciepła rodzinnego działa tu równie dobroczynnie na małe serduszka jak słońce i powietrze na opalone ciałka. Młode opiekunki dzieci dopełniają tej harmonji obrazu, a wśród zabaw prym wodzi ulubieniec dzieciaków **tow. Górski**. Ze smutkiem żegnamy ten uśmiech radości dziecięcej, „radość życia Kobiernic", aby zwiedzić gigantyczne budowle około tamy dla

ZAKŁADU ELEKTRO-WODNEGO W PORĄBCE.

Po krótkiej jeździe zatrzymujemy się w lesie, by odpocząć. Jedni towarzysze idą się kąpać w pobliskim wodospadzie przy tartaku, inni do lasu na grzyby i paprocie. Wypoczęci zwiedzamy gigantyczne bloki betonowe, które mają tworzyć w przyszłości tamę dla wód Soły, które w przyszłości dostarczać będą siły dla elektro-wodnego zakładu. Pełni wrażeń zadowoleni wracamy na autach do Krakowa, żegnani po drodze przez towarzyszy w Kętach.

Jest ciemno — już zdaleka widzimy światła Krakowa. Niedługo rozejdziemy się w różne strony, lecz **każdy z nas niesie z sobą świadomość, że dzień ten dał nam tyle radości, ile jej tylko przynieść mógł jeden dzień sierpniowy.**

Gdyśmy zdawali „raport" tow. prezesowi Korolewiczowi, że wycieczka była zachwycająca i pragniemy więcej takich — uśmiechnął się, mówiąc: „A przecież zawsze mówiłem, że zwyciężę niechęć towarzyszów do tego rodzaju wyczynów — naturalnie, wycieczek takich zrobimy jeszcze dużo."

Nie można pominąć tych, co niezmordowanie i z poświęceniem zajęli się organizacją wycieczki i czuwali nad bezpieczeństwem w drodze. Oto tow. **Rzeźnik** „komendant transportu", tow. **Pietrucha**, dzierżący „skarb" i tow. **Białoruski**, zawsze oddany sekretarz-adjutant wycieczki. Towarzysze szoferzy Sierdziński i Masny, którym opiece oddani byli członkowie wycieczki, nie zawiedli, jak zawsze. Można im bezwzględnie ufać.

Uczestniczka.

W WIEŻY RATUSZOWEJ I NA WIEŻY MARJACKIEJ

Ci, co nie pojechali samochodami do Kęt i Kobiernic, byli w niedzielę w salach wieży ratuszowej i na wieży Marjackiej. Wyjaśnień udzielał przy oglądaniu zabytków malarstwa polskiego i rzeźby w wieży ratuszowej **tow. Feliks Gross**, sekretarz TUR. I ta wycieczka udała się wspaniale, a była bardzo liczna. Na wieży Marjackiej towarzysze oglądali panoramę Krakowa i jego śliczne okolice. W organizacji wycieczki pomagali tow. **Brazda** i **Ścibor**. Jedna niedziela dała tyle wrażeń — oby takich więcej niedziel, spędzonych godziwie nad podniesieniem kultury robotnika krakowskiego.

Dwóch zabitych podczas bójki w Kółku rolniczem

Podczas zabawy w Kółku rolniczem w Bieńkówce powstała bójka, w czasie której zabity został nożem Antoni Rymarczyk, lat 25. Zabójstwa dokonał Ignacy Chropek, lat 21 z Jachówki w towarzystwie Jan Nieciąga, lat 21 i Ferdynanda Wyrobka, lat 20. Po dokonaniu zabójstwa sprawcy wszczęli ogólną bijatykę, lecz zostali przez innych chłopaków rozproszeni. Wyrobek schronił się na strych Michała Dudziaka z Bieńkówki, gdzie jednak został przez drugą grupę awanturników odnaleziony i w czasie ucieczki ze strychu pobity kijami do tego stopnia, że wyzionął ducha. Sprawców drugiego zabójstwa narazie nie ujęto. Dalsze poszukiwania za nimi trwają.

—ooo—

CZŁONKOWIE ZJAZDU STATYSTYCZNEGO W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa uczestnicy XVIII Sesji Międzynarodowego Zjazdu Instytutu Statystycznego, który obradował w Warszawie. Goście przybyli specjalnym pociągiem z Poznania, gdzie zwiedzili Powszechną Wystawę Krajową. Na dworcu kolejowym w Krakowie witali ich: imieniem prezydjum miasta wiceprezydent dr. Landau, imieniem województwa radca Milanicz, imieniem Komitetu przyjęcia prof. dr. Kumaniecki, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Siedlecki z docentem Schmidtem. — Ogółem przybyło 147 osób, w tem 40 pań. Z ramienia głównego urzędu statystycznego w Warszawie towarzyszy im dr. Piekałkiewicz. W sali recepcyjnej na dworcu wiceprezydent dr. Landau powitał wycieczkę, zwracając się do przewodniczącego Zjazdu A. Delatour i sekretarza generalnego Methorsta. Przez cały dzień goście zwiedzili Muzeum Czartoryskich, Muzeum Narodowe, kościół Marjacki i Bibliotekę Jagiellońską. Wieczór odbył się raut. Dziś, t. j. we środę dalsze zwiedzanie miasta i salin w Wieliczce, a wieczorem pożegnalny bankiet w salach Starego Teatru. We czwartek o godzinie 11 przedpołudniem odjazd do Warszawy. Uczestnicy wycieczki reprezentują 37 państw, a między nimi jest dwóch Japończyków.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Z powodu restauracji dalszej części wieży ratuszowej zaszła konieczność zamknięcia szóstego oddziału Muzeum Narodowego, mieszczącego się w wieży. Na skutek starania Zarządu Muzeum Narodowego, chcącego za wszelką cenę umożliwić przejezdnym zwiedzenie cennych i ogólną ciekawość budzących zabytków średniowiecznych, znajdujących się w wieży, oddział ten będzie otwierany raz w tygodniu, w niedzielę od godziny 10—2 popołudniu. Równocześnie zarządzono zamknięcie wyższej wieży kościoła Marjackiego z powodu rozpoczęcia na wieży robót restauracyjnych.

OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI NR. 5. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej komunikuje: Wskutek prac związanych z rekonstrukcją nawierzchni, oraz torów tramwajowych w ul. Lubicz od ulicy Rakowickiej do Mogilskiej, wozy tramwajowe linji Nr. 5 kursować będą ul. Lubicz, ul. Rakowiecką do zbiegu ul. Topolowej i Arjańskiej i tą samą drogą z powrotem. Po ukończeniu wspomnianych prac ruch odbywać się będzie normalnie.

WYKAZ WYGRANYCH FANTÓW LOTERJI „POLICYJNEGO DOMU ZDROWIA" od Nr. Nr. 680901 do 984100 znajduje się w Referacie Gosp. Komendy Wojew. P. P. przy ul. Siemiradzkiego 24, gdzie zainteresowani mogą go przeglądać.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą Józef Masior w Chrzanowie. Powód samobójstwa narazie nieustalony. Masiorowi udzielił pierwszej pomocy Dr. Weindling z Chrzanowa i polecił przewieźć do Kasy chorych, skąd po dokonaniu odpowiednich zabiegów przewieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WPADŁ DO ROWU. Szofer Tadeusz Wadowski, lat 20, prowadząc auto towarowe Nr.: Kr. 95317 własność Chajma Rytermana z Chrzanowa, spowodował na zakręcie drogi w Regulicach wypadek, który przypisać należy szybkiej jeździe. Auto naładowane meblami wywróciło się i spadło z wysokiej około czterech metrów szkarpy do rowu. Wskutek wywrócenia się zostali lekko ranni Chaim Glezer, kupiec z Chrzanowa i Józef Włodawski z Chrzanowa. Meble zniszczone. Szkoda wynosi około 1000 złotych.

DZIECKO WPADŁO DO UKROPU. Wczoraj wpadła do napełnionego naczynia wrzącą wodą 5-letnia Hania Tennenbaum (ul. Gazowa 11). Dziecko doznało poparzenia obu nóg i klatki piersiowej. W ciężkim stanie przewiozło pogotowie ratunkowe nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Łazarza.

SZOFER SZOFEROWI. Eugenjusz Naraza, szofer, zamieszkały przy ul. Długiej 42, zgłosił w policji, że szofer Stefan Zgierzyński bez stałego miejsca zamieszkania skradł mu ubranie wartości 250 złotych z niezamkniętego mieszkania, — poczem zbiegł.

POŻARY. Wezwano straż pożarną na ul. Dietlowską 75, gdzie w mieszkaniu Chaima Reicha eksplodował gazomierz i palił się gaz. Ogień ugasił właściciel mieszkania przed przybyciem straży pożarnej, jednak przy gaszeniu poparzył sobie lekko rękę. — Na ulicy Rabina Meiselsa 22 zapaliły się w podwórzu wióra z opakowania prawdopodobnie od porzuconego papierosa. Ogień ugasiła straż pożarna.

„GINA" ROWERY. Siekierski Bronisław, zamieszkały w Olszy, pod Krakowem, zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 100 złotych pozostawiony przed Bankiem przy ul. Siennej.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Piotr Stachurski (lat 32) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież rur ołowianych z budowy domu przy ul. Syrokomli 12. — Stnisław Cyganek (lat 22) zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 13, aresztowany został za kradzież torebki damskiej z pewną kwotą, dokonaną w Parku Jordana. — Władysław Grochal, robotnik z Czarnuchowic, aresztowany został za kradzież małej flaszki spirytusu i gwałtowne targnięcie się na policjanta w czasie badania o powyższą kradzież.

WŁAMANIE DO FABRYKI CIASTEK. Władysław Kwiatek, robotnik, zatrudniony w fabryce wyrobu ciastek Jana Spielvogla przy ul. Tarnowskiego 5, zgłosił w policji, że nieznani sprawcy oderwali okno od podwórza i skradli z fabryki towar przygotowany do sprzedaży na dzień następny.

KRADNĄ GARDEROBĘ. Maksymiljan Gumplowicz, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 60, zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania, skąd skradziono garderobę męską i papierośnicę srebrną — łącznej wartości 1100 złotych.

—ooo—

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE komunikuje, że biura tegoż Związku przeniesione zostały z ul. Grodzkiej 9—11 do nowego lokalu przy ul. Wiślnej 3, II piętro. Tam też udziela się wszelkich informacyj ustnych i pisemnych wszystkim inwalidom, wdowom, rodzicom i sierotom wojennym.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Samuela Zborowskiego" F. Goetla dobiegają końca pod kierunkiem M. Jednowskiego i przy współudziale autora. Od jutra weźmie w nich udział także K. Junosza-Stępowski. Sztuka otrzymuje nową wystawę projektu M. Różańskiego i nowe bogate kostjumy, odtworzone w stylu epoki według wzorów z Matejki i Walerego Eljasza. — Jednocześnie odbywają się próby z „Wielkiego kramu" G. B. Shawa i z „Azaïs" L. Verneuila, dwóch następnych premjer nowego sezonu. — Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

SPORT

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OSRODKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. W niedzielę 1 września urządza ośrodek wychowania fizycznego w Krakowie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z następującym programem dla pań: biegi 60, 200, 80 metrów przez płotki, skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem i oszczepem; dla panów: biegi 100, 400, 800, 1500, 3000 metrów, skok w wyż, w dal i o tyczce, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem; biegi sztafetowe 4 × 100 m, 3 × 1000 m. — Zgłoszenia bez wpisowego należy nadsyłać na ręce kierownika ośrodka p. kapitana Frączkiewicza do soboty 31 sierpnia. Osobnych zaproszeń do klubów nie wysyła się. Zawody powyższe, będące otwarciem jesiennego sezonu lekkoatletycznego, zgromadzą niewątpliwie na starcie najlepszych krakowskich zawodników i zawodniczki. Zawody odbędą się na stadjonie sportowym WKS Wawel na Małych Błoniach. Początek o godzinie 3 popołudniu.

WISŁA — GARBARNIA. W najbliższą niedzielę odbędą się zawody w piłkę nożną między mistrzem Ligi Wisłą a KS Garbarnią na boisku tej ostatniej. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na dobrą formę, w jakiej obecnie znajduje się Garbarnia po odniesionem zwycięstwie nad IFC w Katowicach. Początek zawodów o godzinie 4'30 popołudniu. Poprzedzą o godzinie 3 drużyny juniorów Cracovii i Garbarni.

—ooo—

Z Polski

ROZWIĄZANIE WŁADZ ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W POZNANIU. Dekretem z dnia 24 sierpnia minister pracy i opieki społecznej rozwiązał władze Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Poznaniu, a mianowicie: Radę, zarząd, komisję rewizyjną i komisję rentową. Jednocześnie zamianował komisarzem rządowym Zakładu p. Stefana Wilczyńskiego, naczelnika wydziału pracy przy urzędzie wojewódzkim w Poznaniu i komisarza okręgowego Związku Kas chorych na województwo poznańskie i pomorskie.

KATASTROFA POD ZALESZCZYKAMI. Z Zaleszczyk donoszą o katastrofie autobusowej w pobliżu Okopów św. Trójcy. Autobus, wypełniony 15 pasażerami, przeważnie letnikami z Warszawy, na zakręcie wpadł do rowu, przewrócił się i nakrył wszystkich pasażerów. 7 osób zostało bardzo ciężko rannych. Jedna z ofiar, młoda kobieta, w drodze do szpitala zmarła. Wśród pasażerów ciężko rannych znajduje się szofer Twardowicz i właściciel autobusu Tressel. Na miejsce przybyli lekarze z pobliskich miasteczek, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy. Rannych odwieziono wozami do szpitala w Czortkowie.

POWRÓT P. ŁUSZCZEWSKIEGO. Aktor Teatru Narodowego, p. Leon Łuszczewski, który przez swe nagłe zniknięcie zerwał był sobotnie przedstawienie komedji Nowaczyńskiego, powrócił do Warszawy i „Kurjerowi Czerwonemu" takie złożył oświadczenie: Powody tej bolesnej sprawy są nawskroś osobistej natury i dlatego nie chcę i nie mogę o nich mówić. Wystarczająco surowo oceniam mój postępek i rozumiem, że będę musiał ponieść wszelkie wynikające zeń najsłuszniej konsekwencje.

UCIECZKA WŁAMYWACZA Z SALI SĄDOWEJ. W poniedziałek w południe z sali sądu grodzkiego w Łodzi, w sposób niezwykle śmiały zbiegł włamywacz i złodziej recydywista, Idel Goldberg. Podczas rozprawy, w przerwie między jedną sprawą a drugą, patrol policyjny wyprowadził z sali sądu 4 złodziei, celem osadzenia ich na okres przerwy w areszcie, sąsiadującym z sądem okręgowym. Obok ubikacji, do których prowadzono złodziei, znajdują się wielkie składy węgla, do których właśnie ładowano węgiel, przeznaczony dla sądu grodzkiego. Podczas ładowania węgla panował zgiełk i zamieszanie, korzystając z tego złodzieje, zaczęli uciekać. Patrol policyjny dał kilka strzałów do uciekających włamywaczy, w wyniku czego 3 z nich zostało ujętych, czwarty zaś, właśnie Idel Goldberg, siedmiokrotnie karany za włamanie, a ostatnio przez sąd okręgowy w Łodzi skazany w 2 sprawach na karę po trzy lata ciężkiego więzienia, zbiegł. Skoczył on do stojącej przed gmachem więzienia taksówki, a natychmiastowy pościg nie dał żadnego wyniku.

ZNOW KATASTROFA AUTOBUSOWA. Wczoraj przed południem na drodze z Wilna do Olkienik miała miejsce katastrofa autobusowa, w której wyniku szereg osób odniosło ciężkie rany i obrażenia ciała. Autobus jadący z nadmierną szybkością wywrócił się i spadł do rowu, przyczem trzecia część jego została zupełnie strzaskana. Rannych przewieziono do szpitala w Wilnie. Na miejsce katastrofy wyjechały władze policyjne.

—ooo—

Z zagranicy

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO. W Karlsbadzie dnia 26 bm. zakończył się międzynarodowy turniej szachowy Pierwszą nagrodę zdobył Niemcowicz (Danja) 15 pkt., drugą i trzecią nagrodę podzielili pomiędzy sobą Capablanca (Kuba) i Spielmann (Austrja) po 14 i pół pkt.; czwartą nagrodę uzyskał Rubinstein (Polska) 13 i pół pkt.

W FABRYCE TLENU w Gerlawiller pod Saarbrucken (zagłębie Saary) zdarzyła się eksplozja, skutkiem której 7 robotników poniosło śmierć

AŻ NA KAUKAZIE KATASTROFA SAMOLOTOWA. Dnia 24 bm. miała miejsce w Soczy na Kaukazie wielka katastrofa samolotowa. Samolot pasażerski, odbywający lot Moskwa—Baku spadł w pobliżu Soczy w morze w odległości 100 m. od brzegu. Zginęli: zastępca komendanta kaukaskiej armji czerwonej Fabricius, inż. Andrejew i niejaki Gartwiej, natomiast pilot, mechanik i żona Andrejewa z 5-letniem dzieckiem, którzy zdążyli wyskoczyć przez okno w samolocie, zostali uratowani. Gen. Fabricius z pochodzenia Kurlandczyk był jednym ze starszych i bardzo zasłużonych czerwonych dowódców.

WALKI WŚRÓD CHIŃCZYKÓW W AMERYCE. W szeregu miast amerykańskich: w N. Jorku, Chicago, Bostonie, Filadelfji, San Francisko, Detroit, wybuchły krwawe walki między wrogiemi organizacjami chińskiemi, t. zw. Tongumi. W wyniku trzydniowych walk było trzech zabitych i kilku rannych. Walki zakończyły się dzięki interwencji prokuratora generalnego, który zagroził, że jeżeli starcia nie ustaną, wszyscy przywódcy będą deportowani. Walki powstały na podłożu różnic politycznych oraz konkurencji przemysłowo-handlowej i powtarzały się stale od kilku lat.

Komisarze prystorowi przeciw ubezpieczeniu robotników na starość

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE

Po rozwiązaniu autonomicznych władz Kas Chorych i mianowaniu przez p. Prystora komisarzy, ruszyła IV-ta brygada do ataku na krakowski Związek Kas Chorych. Wobec bezprawia dokonywanego niemal codziennie w Kasach Chorych, Zarząd Związku, nie chcąc brać odpowiedzialności za ten stan rzeczy, **zrezygnował**, wyrażając temsamem **protest przeciwko niszczycielskiej polityce sanacji niemoralnej**, przeciw rozwydrzeniu partyjnictwa, jakie zapanowało w Kasach Chorych pod rządami Prystora.

Rezygnację swą złożył Zarząd Związku na odbytem 26 bm. walnem zgromadzeniu delegatów, **większość których stanowili nowomianowani komisarze.** Większość komisarska wybrała do Zarządu na 9 członków 6 prystorjanów tak, że obecnie Związek Kas stał się **reprezentantem kliki komisarskiej.** W ten sposób zabito faktycznie samorząd Związku, robiąc zeń jedynie **klub komisarzy**, oddanych całkowicie p. Prystorowi.

Przedstawiciele kilku, jeszcze autonomicznie rządzonych Kas Chorych **nie wzięli udziału w głosowaniu** i założyli **uroczysty protest** przeciwko rządom komisarskim w Kasach Chorych.

Towarzysze poseł Pająk, poseł Grzecznarowski, Kisielewski napiętnowali niszczycielską robotę sanatorów. Przez ich usta przemawiały masy pracujące deptane, uciskane i wyzyskiwane przez obecny system rządzenia. Nie mieli panowie komisarze i osławiony p. Ochman odwagi odpowiedzieć na druzgocącą krytykę naszych towarzyszów.

Wnioski panów komisarzy o zmianę statutu Związku odznaczały się reakcyjnością. Nic w tem dziwnego, jeśli się zważy, że autorami ich byli panowie Ochman, Kolkiewicz, Wąsowicz i znany już w kraju poszukiwacz „klucza do funduszu zapasowego" komisarz tarnowski p. Zakrzewski, zresztą b. wesoły człowiek, wprowadzający dużo humoru na zebraniu swojemi kapitalnemi wprost wystąpieniami.

Szczytem zaś wszystkiego było odrzucenie przez panów komisarzy wniosku tow. posła Regera o rychłe wprowadzenie, drogą konstytucyjną, ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. Pokazali panowie komisarze prawdziwe swe oblicze.

Nigdy nie łudziliśmy się co do ich wrogiego stanowiska wobec klasy pracującej, teraz jednak zupełnie otwarcie, bez maski, wystąpili przeciw robotnikom. **Klasa robotnicza zapamięta sobie dobrze ten występ sanatorów.**

Zaznaczyć należy, że odrzucenie nastąpiło **na wniosek p. Kolkiewicza**, który widocznie przepojony nastrojem cmentarnym, pragnąłby pogrzebać także ustawę. Ano, trudno, przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Obawiamy się tylko, aby p. Kolkiewicz w zapale grzebania nie pogrzebał Kasy chorych, co jest wielce prawdopodobnem wobec jego dotychczasowych poczynań.

Nowe propozycje w Hadze — odrzucone przez Snowdena

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Sądząc z informacyj wczorajszych dzienników londyńskich, **dochodzi w Hadze do porozumienia.** Nowe propozycje poczynione Snowdenowi przez cztery mocarstwa wierzycielskie wynoszą **75% jego żądań** i według opinji prasy angielskiej a zwłaszcza „Daily Herald" **nie** zostaną odrzucone tym razem przez Snowdena. „Daily Herald" podkreśla, że delegacja włoska poczyniła korzystne propozycje Snowdenowi, a mianowicie propozycję zakupu przez koleje włoskie stałego kontyngentu węgla w południowej Walji. Włochy zgodziły się pozatem, że część węgla nazywanego w Niemczech węglem reparacyjnym miałaby przybywać do Włoch nie drogą morską, lecz lądową, dzięki czemu węgiel ten nie stanowiłby takiej konkurencji dla węgla angielskiego. Wobec tych nowych propozycyj prasa angielska oczekuje nagół, że we **wtorek osiągnięte zostanie w Hadze formalne porozumienie** i że we środę Snowden, Henderson i Graham przybędą do Londynu.

Według ostatnich wiadomości z Hagi również **sprawa ewakuacji Nadrenji miała posunąć się poważnie naprzód.** Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensyj za szkody wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te miały wynosić 4 miljony f. szt. Wycofywanie wojsk belgijskich i angielskich ma zacząć się **we wrześniu**, francuskich **w październiku**, po otwarciu parlamentu francuskiego.

We czwartek lub piątek odbędzie się w Londynie posiedzenie gabinetu. W sobotę MacDonald wyjedzie do Genewy. Pobyt premjera w Genewie potrwa zaledwie dni 4, poczem ma wrócić do Londynu i pozostawić kierownictwo delegacji angielskiej Hendersonowi.

SNOWDEN ODRZUCA!

Haga, 27 sierpnia (PAT). Jak się dowiaduje Havas, Snowden oświadczył, iż ostatnie propozycje państw wierzycielskich są **nie do przyjęcia.**

TARGI IDĄ DALEJ

Haga, 27 sierpnia (PAT). Pomimo **odrzucenia** propozycyj czterech mocarstw przez Snowdena wszyscy nastrojeni są **optymistycznie,** gdyż spodziewają się **nowych targów.** Powszechnie uważają, że **różnice są już zbyt małe,** aby nastąpiło rozbicie konferencji. Z dobrze poinformowanej strony angielskiej rozeszła się wiadomość, że Snowden byłby gotów przyjąć 80% tego, co zażądał, ale musiałoby to być zagwarantowane zupełnie pewnie. **Nikt nie wie, jak długo jeszcze potrwa konferencja.** Od paru dni krążą pogłoski, że delegat japoński Adatci nie pojedzie już na konferencję do Genewy. W sprawach politycznych doszło podobno **do porozumienia między Francją i Niemcami** przy energicznej interwencji angielskiej. Briand miał się wyrazić, iż rokowania w sprawach politycznych idą **dobrze.** Minister Wirth zauważył że o konstatacji niema już mowy, z tego powodu **porozumienia dojrzewa.**

ODMOWA SNOWDENA — NIE OSTATNIE SŁOWO

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Komunikat **półurzędowy** niemiecki z Hagi oświadcza, iż **odmowa Snowdena nie jest uważana za równoznaczną z zerwaniem konferencji.** Według komunikatu niemieckiego oczekuje się w dalszym ciągu wysiłków czterech państw **celem** poczynienia Anglji w jakimkolwiek sposób **nowych ustępstw.** Komunikat uważa, że forma odmowy Snowdena w porównaniu z jego poprzedniemi bardzo ostremi wystąpieniami oznacza mimo wszystko **pewnego rodzaju załagodzenie.**

ROZBIEŻNE GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Dzisiejsze poranne dzienniki berlińskie starają się wyraźnie wbrew wrażeniu, wynikającemu z samej treści ich depesz nie dopuścić do określenia sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatniej odmowie Snowdena jako beznadziejnej. Socjalistyczny „Vorwarts" stwierdza, iż odmowę Snowdena przyjęto w Hadze ze **sceptycyzmem.** Dziennik pisze, że gdyby tego rodzaju odmowa zdarzyła się przed tygodniem, wynikłoby z tego ogólne przekonanie, iż jest to już koniec konferencji. **Dzisiaj jednak wszyscy są do tego stopnia stępieni, że już niczego nie bierze się tragicznie,** nawet jeżeliby zerwanie konferencji nastąpiło. Dziennik przypuszcza, iż **nikomu nie zależy na zerwaniu konferencji.**

„Berliner Tageblatt" oświadcza, iż w Hadze po odmowie Snowdena znalazło się wielu pesymistów, którzy mówią o zerwaniu konferencji, uważa jednakże, że zaostrzenia kryzysu **nie należy brać tragicznie,** gdyż stanowisko poszczególnych delegacyj są obecnie o tyle bliskie, że **o zerwaniu prawie wcale nie może być mowy,** możliwe zaś jest **przeniesienie konferencji do Genewy.**

„Börsen Currier" oświadcza, że konferencja znalazła się znowu w martwym punkcie i dziś nikt nie może przewidzieć, w jaki sposób będzie można wybrnąć z tej sytuacji. Ponowna odmowa Snowdena **nie powinna być jednakże uważana jako oznaka końca konferencji.** Dziennik twierdzi, że Stresemann nie zamierza **opuścić** Hagi celem udania się do Genewy, jeżeli osiągnie się możliwość dalszego prowadzenia konferencji w Hadze.

„Germania" **nie** uważa również odmowy Snowdena za oznakę, zwiastującą **koniec** konferencji i komentuje wczorajsze wywody Loucheura, jako zapowiedź **możliwości nowych ofiar ze strony czterech mocarstw.** Konferencja — pisze dziennik — znajduje się w dalszym ciągu **w położeniu niepewnem.** Możliwość osiągnięcia porozumienia w ciągu bieżącego tygodnia bardzo zmalała: Pismo przewiduje **możliwość przeniesienia całego aparatu konferencji z końcem tygodnia do Genewy.**

„Deutsche Allg. Ztg." i inne dzienniki prawicowo-nacjonalistyczne atakują delegację niemiecką z powodu osiągniętego porozumienia w sprawie reńskiej komisji kontrolnej. „Deutsche Tagesztg." omawiając ogólnie sytuację w Hadze, oświadcza, że konferencja ponownie znalazła się wobec **kryzysu chwilowego.** Dziennik pisze, że nikt nie widzi możliwości wybrnięcia z tego położenia, gdyż Francuzi i Włosi w dalszym ciągu nie zgadzają się na poczynienie własnych ofiar celem przyjścia na rękę Snowdenowi.

„Börsen Ztg." wnioskuje z obecnej sytuacji w Hadze, iż **zerwanie jest mało prawdopodobne** oraz że **rozmowy będą nadal prowadzone.**

OSTATNIA PRÓBA

Haga, 27 sierpnia (PAT). Dzień wczorajszy był **najdonioślejszym dniem konferencji.** Na nowe propozycje państw wierzycielskich Snowden odpowiedział **odrzuceniem ich** bez wskazania, w jaki sposób zamierza współpracować w dziele pojednania. Francja uważa, iż nowa inicjatywa nie należy do niej. Pozostawia ona delegacji brytyjskiej czas do zastanowienia się nad powagą sytuacji, jaka powstanie w następstwie odrzucenia propozycyj. **Adatci** ma spotkać się jeszcze ze Snowdenem i Loucheurem. Według Brianda jest to **ostatnia próba** pogodzenia sprzecznych stanowisk.

Przecież wyjazd

Haga, 27 sierpnia (PAT). Dziś rano Briand wystosował do Jaspara list, w którym prosi o zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym posiedzenia przedstawicieli 6 państw zapraszających, w celu zbadania, czy **jest jeszcze wyjście z impasu,** w jakim znajduje się konferencja. Do propozycji tej przyłączył się Pirelli. Również **Snowden przyłączył się do prośby,** wyrażając przytem życzenie, by na jutro zwołane zostało plenarne posiedzenie konferencji. Wszyscy delegaci przygotowują się **do wyjazdu** w dniu jutrzejszym.

SPRAWA NADRENJI

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Organ niemieckiej partji ludowej „Deutsche Allgemeine Ztg." przynosi wyjaśnienia, uzyskane ze strony delegacji niemieckiej o stanie kwestji kontroli Nadrenji. Dziennik niezwykle ostro **atakuje** treść tych wyjaśnień. — Dziennik nie może znaleźć żadnej korzyści w załatwieniu sprawy, które przewiduje możliwość zwrócenia się w wypadkach spornych albo do Rady Ligi narodów, albo do komisji locarneńskiej z prawem apelacji dla obu stron. Pismo atakuje bardzo ostro ministra Wirtha, którego uważa za odpowiedzialnego za powyższy projekt załatwienia sprawy, przyczem przytacza wczorajsze oświadczenie Brianda, który wobec dziennikarzy francuskich zaznaczył, że uregulowanie sprawy kontroli Nadrenji miałoby posiadać **charakter stały.** Dziennik zaopatruje swoją depeszę o stanie sprawy kontroli Nadrenji komentarzem, w którym oświadcza, że gdyby delegacja niemiecka powróciła z Hagi ze zgodą na tego rodzaju kontrolę, to **upadek gabinetu Rzeszy byłby pewny,** a dalsze konsekwencje wewnętrzno-polityczne nie dają się przewidzieć.

ZAKŁOPOTANIE W LONDYNIE

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Dzisiejsza poranna prasa londyńska, donosząc z Hagi o odrzuceniu przez Snowdena ostatnich propozycyj mocarstw pokrywających mniejwięcej w 60 procentach pretensje angielskie, zdradza wyraźne **zakłopotanie** z tego powodu, gdyż przypuszcza ogólnie, że propozycje te będą przyjęte i konferencja uwieńczona zostanie w ten sposób rezultatem pomyślnym.

Po przylocie „Zeppelina" do Ameryki

Wiedeń, 27 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Los Angeles, że dr. Eckener, który — jak się obecnie okazało — był przez dwa dni w czasie lotu nad Oceanem Spokojnym poważnie chory, przewieziony został do szpitala w mieście.

Berlin, 27 sierpnia (PAT). „Associated Press" donosi z Los Angeles, że odlot „Zeppelina" wyznaczony został według czasu środkowo-europejskiego na godzinę 7 rano we wtorek.

Krwawe walki w Palestynie

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Rząd Palestyny komunikuje, że w czasie starć w ciągu ostatnich kilku dni w Jerozolimie utraciło życie **czternastu żydów, dziesięciu mahometan i trzech chrześcijan.** 37 żydów, 20 mahometan i jeden chrześcijanin są poważnie ranni. — 66 żydów, 32 mahometan i 18 chrześcijan odniosło lekkie rany. W Jerozolimie panuje obecnie **spokój.** — Porządek utrzymywany jest przez angielską piechotę, wspomaganą przez samochody pancerne i samoloty. W Hebronie utraciło życie **45 żydów, 8 mahometan. 60 żydów** i 10 mahometan jest rannych. — **Porządek został przywrócony.** Arabi próbowali zaatakować baraki policyjne w Nablus, zostali jednak odparci, przyczem dwóch napastników zostało ciężko a ośmiu lekko ranionych. Samochody pancerne i samoloty patrolują różne części kraju. Siły wojskowe napływają stale. 50 żołnierzy przybyło w sobotę, 600 w niedzielę, 450 w poniedziałek. We środę oczekiwane jest przybycie pancernika.

PROTEST ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Według wiadomości z Nowego Jorku delegacje amerykańskich organizacyj sjonistycznych i amerykańskiego żydowskiego kongresu udały się do Waszyngtonu, by złożyć protest u Stimsona i angielskiego ambasadora z powodu zajść palestyńskich oraz domagać się interwencji Stanów Zjednoczonych.

NAPAD NA TEL AWIW?

Wiedeń, 27 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że według prywatnych wiadomości angielskich, zostało wczoraj **zabitych przeszło 150 Żydów** a 500 ciężko zranionych w przebiegu starć w Jerozolimie. Straty Arabów wynoszą **połowę.** Szczególnie poważną jest sytuacja w **Jaffie.** W pobliżu miasta zebrały się liczne oddziały arabskie, przygotowujące atak na osadę żydowską w Tel Awiw. W ciągu dnia wczorajszego napadły oddziały arabskie na liczne wsie w okolicy Jerozolimy. W Hebronie **zabitych zostało 50 uczniów szkoły rabinackiej,** liczba rannych wynosi 70. Rząd amerykański wręczył za pośrednictwem swego konsula generalnego w Jerozolimie **protest** przeciwko niedostatecznej ochronie obywateli amerykańskich. Nadto zjawił się ambasador amerykański Dawes w min. spraw zagranicznych i wręczył notę werbalną, w której rząd amerykański wyraża oczekiwanie, że rząd angielski postara się o ochronę życia i mienia obywateli amerykańskich w Palestynie, celem uniknięcia **interwencji amerykańskiej.** Premjer Mac Donald zawezwał telegraficznie do Londynu byłego wysokiego komisarza w Palestynie sir Herberta Samuela, bawiącego w gościnie u prezydenta Masaryka w Pradze, celem zaproponowania mu **ponownego objęcia stanowiska wysokiego komisarza.**

Dzienniki londyńskie donoszą dalej, że rząd angielski zaprosił przywódców arabskich do pertraktacyj. Znawcy wojskowi oświadczają, że zanosi się na **kilkumiesięczną wojnę podjazdową** na wzór powstania Druzów w Syrji. Piechota wysłana do Palestyny nie n[…] [...]daje się do walki z Arabami, do której potrzeb[…] jest wyłącznie kawalerja.

TRUPY SIĘ MNOŻĄ

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział złożony z 200 żołnierzy angielskich wysłano do Tel Awiw, gdzie wybuchły **rozruchy,** w przebiegu których policja musiała użyć broni, przyczem **zabito 6 Arabów i 5 Żydów.** W Jaffie napadli Arabi na biuro rządowe. Wobec tego, że stan przybrał **groźny obrót,** policja otworzyła **ogień do tłumu.** Pięciu Arabów zabito, a 30 zraniono.

ZAKŁOPOTANIE RZĄDU ANGIELSKIEGO

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Prasa londyńska bardzo obszernie opisuje zajścia w Jerozolimie, nawołując **rząd do stanowczego wystąpienia.** Istotnie w łonie rządu odbywają się ustawiczne narady. MacDonald odbył oprócz narady z kolegami gabinetową konferencję z lordem Reading, który dawniej nazywał się Rufus Isaak i odgrywał rolę doradcy rządowego w sprawie żydowskiej.

MANIFESTACJA W WARSZAWIE

Warszawa, 27 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś odbył się pochód demonstracyjny, zorganizowany przez organizację sjonistyczną przeciw rządowi angielskiemu. Pochód ten wyruszył z okolic Nalewek w stronę placu Bernardyńskiego, gdzie został rozwiązany.

POGŁOSKI O ZRANIENIU KONSULA POLSKIEGO

Warszawa, 27 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Donoszą, że generalny konsul polski w Jerozolimie p. Zbyszewski został w czasie ostatnich rozruchów w Jerozolimie **ciężko ranny.** Potwierdzenia tej wiadomości brak.

TELEGRAMY

—o—

ZASTĘPSTWO MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

Warszawa, 27 sierpnia (PAT). W czasie nieobecności p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, który bawi w Spale na zaproszenie p. prezydenta Rzeczypospolitej, zastępuje go podsekretarz stanu p. Doleżal.

LOTNICY FRANCUSCY W WARSZAWIE I POZNANIU

Warszawa, 27 sierpnia (PAT). Dzisiaj o godzinie 10'35 rano lotnicy francuscy Assolant, Lotti i Lefevre odlecieli na transatlantyckim aparacie „Żółty Ptak" **do Poznania,** gdzie się zatrzymają, następnie polecą przez Berlin i **Brukselę do Paryża.** Zamierzony lot do Rygi, a następnie do Kopenhagi został **zaniechany.** Odlatujących żegnali na lotnisku warszawskiem: szef departamentu aeronautyki wojskowej pułkownik Rayski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa wojskowego, przedstawiciele lotnictwa cywilnego, misji wojskowej francuskiej, oraz bardzo liczna publiczność. — Na krótko przed odlotem pułkownik Rayski wręczył trzem lotnikom odznaki honorowe pilotów polskich z odpowiedniemi dyplomami.

POLICJA WIEDEŃSKA RĘCZY ZA SPOKÓJ

Wiedeń, 27 sierpnia (PAT). Wiedeński korespondent „Timesa" odbył z prezydentem policji wiedeńskiej Schoberem wywiad, w przebiegu którego prezydent policji podkreślił, **że nie należy się obawiać żadnej walki Heimwehry ze Schutzbundem.** Jest on bowiem zdecydowany zapobiec każdemu niedozwolonemu pochodowi tak Heimwehry jak i Schutzbundu. Dla utrzymania porządku posiada policja wiedeńska dostateczne środki.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana 1 litr 1'80—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 1'20—1'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'20—5'40 zł., jaja świeże 1 szt. 17—18 gr., kura 1 sztuka 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczka 1 szt. 4—7 zł., gęsi 1 szt. 9—12 zł., jabłka kompot. 1 kg. 0'80—1'40 zł., jabłka stoł. kraj. 1 kg. 1'20—1'80 zł., gruszki kraj. zwyczajne 1 kg. 1—1'80 zł., śliwki węgierki 1 kg. 1'60—1'80 zł., borówki 1 litr 50—55 groszy, ziemniaki 1 kg. 12—14 gr., buraki ćwikl. 1 kg. 14—16 gr., marchew 1 kg. 18—20 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., seler 1 kg. 35—40 gr., pomidory 1 kg. 70—80 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 60—70 gr., fasola szpar. zielona 1 kg. 40—50 gr., ogórki kopa 1—1'60 zł., bób 1 litr 25—30 gr., barszcz 1 litr 30—35 groszy.

—ooo—

NOWE BANKNOTY DOLAROWE

W dn. 10 lipca wypuszczone zostały przez Stany Zjednoczone północnej Ameryki nowe banknoty dolarowe, przyczem emitowane będą dalej wszystkie rodzaje banknotów wartości od 1—20 dolarów. Nowe banknoty, uwzględniając wygodę publiczności w ich cyrkulacji, będą mniejsze od dotychczas kursujących, będą one miały wymiary 6 i 5/16 cala długości przy szerokości 2 i 11/16. Papier użyty do ich wyrobu jest zupełnie odmienny od dotychczas używanego. Jedwabne w nim nitki, które w starych banknotach znajdowały się głównie w środku, przechodzą teraz wzdłuż i wszerz całego papierka. Pierwsza serja nowych banknotów obejmie wszystkie emisje oprócz banknotów National Banku. Przyczem narazie puszczone zostaną w obieg banknoty odpowiadające jednostkom srebrnym i złotym oraz banknoty Federalnej Rezerwy. Wycofywanie starych banknotów odbywać się będzie przez banki.

Ex-król Amannullah jako przemytnik narkotyków

Policji wiedeńskiej udało się wpaść na trop międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami, na czele której stało dwóch przemytników rodem z Częstochowy: Ajzyk i Zapwel bracia Zelingerowie, którzy do spółki z właścicielem wiedeńskiego składu aptecznego p. f. „Pharmadrog" Schöntalem, zajmowali się przemycaniem morfiny i kokainy do szeregu miast Europy i Afryki. Śledztwo prowadzone przez policję austrjacką i egipską, która delegowała specjalnego oficera do Wiednia, dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że były król Afganistanu Amanullah jeszcze w czasie swego panowania zajmował się również handlem narkotykami. Przeprowadzona przez policję francuską na granicy niemieckiej rewizja kufrów królewskich wykryła w jednym z nich kilkadziesiąt kilogramów różnych narkotyków.

Wyniki dochodzeń policji austrjackiej przeprowadzone w związku z wykryciem bandy Zelingerów, naprowadziły na ślad, że b. król Amanullah był wspólnikiem konkurencyjnej bandy, przyczem konkurencja ta była tak wielka, że cena narkotyku ustanowiona przez bandę Zelingerów na 70 funtów szterl. za kilogram, spadła do 30 funtów.

Interesy bandy szły świetnie. Dość powiedzieć, że na rachunku Zelingerów w jednym z banków wiedeńskich znajduje się przeszło 100 tysięcy funt. szterl., bo też handel prowadzony był na szeroką skalę i obejmował wszystkie prawie stolice europejskie. Na czele bandy Zelingerów, poza Schontalem, stali: „dyrektor" firmy na Kair Leinkauf, kupiec egipski Huss[…] el Nuanai, oraz jakiś tajemniczy Japończyk, k[…]rego prawdziwego nazwiska dotychczas ustalić nie zdołano. Był on organizatorem przedstawicielstw bandy na Londyn, Berlin, Paryż, Warszawę, Nowy Jork itd. Podczas swego pobytu w Wiedniu, podając się za Ugino Mashayosho, dyrektora banku w Tokio został aresztowany. Po porozumieniu się między policjami austrjacką i japońską okazało się, iż nietylko w Tokio, ale i w całej Japonji niema dyrektora o podobnem nazwisku.

W toku dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że na czele bandy konkurencyjnej, posiadającej swą siedzibę w Kairze, w której stwierdzony został udział b. króla Afganistanu, czemu ten energicznie zaprzecza, stał jeden z wybitnych urzędników egipskich, dzięki czemu banda miała zadanie wielce ułatwione i dlatego mogła tak bardzo obniżyć cenę narkotyków, co naturalnie nie było mile widziane przez Zelingerów, posiadających swą centralę w Wiedniu. Rozpoczęła się więc między konkurencyjnemi firmami walka. Do Kairu został delegowany młody Zelinger, który wraz z Leinkaufem oraz szeregiem swych agentów zamierzali wypowiedzieć konkurencji wojnę. Ci jednak, korzystając z opieki i pomocy wpływowego urzędnika, członka swej bandy, dali znać policji egipskiej. Nie udało się jednak wtedy aresztować Zeli[n]gera i wspólników, gdyż ostrzeżeni w porę, zdążyli zbiec do Wiednia.

Obecnie dochodzenie, prowadzone przez centrale policji wszystkich większych państw, zlikwiduje obydwie bandy, oraz wyjaśni podejrzany stosunek do przemytników b. króla Afganistanu.

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKOWIE „SCENY TUR" zgromadzą się we czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczór w sali odczytowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawa omówienia przyszłego sezonu.

ZGROMADZENIE OGÓLNE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we czwartek 29 sierpnia b. r. o godz. 6 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Wszyscy obowiązani są bezwzględnie przybyć.

Zarząd.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR apeluje do towarzyszów, grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W JAWORZNIE urządza w niedzielę 1 września w sali Domu Robotniczego w Jaworznie odsłonięcie sztandaru. Początek uroczystości o godzinie 10 przedpołudn. W programie: 1) uroczysta akademja, po której nastąpi odsłonięcie sztandaru, 2) przedstawienie amatorskie pt.: „W sidłach Judasza", 3) zabawa taneczna. Upraszamy pokrewne organizacje o liczne przybycie ze sztandarami, a szczególnie prosimy organizacje młodzieży o jak najliczniejsze przybycie.

Z życia robotniczego

WALKA GÓRNIKÓW O USTAWOWY CZAS PRACY

Dnia 11 bm. zapadła uchwała na okręgowej konferencji centralnego Związku Górników, iż na skutek tego, **że przemysłowcy nie chcą dobrowolnie zastosować ustawowego czasu pracy w górnictwie, a rząd świadomie toleruje to bezprawie,** — przeto z dniem 19 bm. robotnicy rozpoczną pracę tak, aby czas pracy w górnictwie wynosił ośm godzin ze zjazdem i wyjazdem, jak to ustawa przewiduje.

Rada zjazdu przemysłowców odpowiedziała robotnikom **dzikiemi represjami:** nie wypuszczając robotników z dołu, nie spuszczając całych zmian na dół, rozpoczęto na niektórych kopalniach **masową redukcję.** Na tego rodzaju gwałt i prowokacje konferencja CZW w dniu 21 bm. podjęła uchwałę **proklamowania strajku od dnia 23 sierpnia.**

Ponieważ p. inspektor Federowicz, który przybył na konferencję górniczą, oświadczył, iż **represje zostaną cofnięte i nie będą stosowane,** a czas pracy zostanie w najbliższych dniach rozstrzygnięty przez rząd regulaminowo, konferencja postanowiła **uchwały strajkowej nie wprowadzać w życie,** lecz zawiesić ją, aby się przekonać, czy istotnie rząd stanie w obronie ustawy, czy też chce wygrywać zwłokę dla przemysłowców.

Jeżeli kwestja czasu pracy w górnictwie nie będzie rozstrzygnięta zgodnie z obowiązującą ustawą, w takim razie **sami górnicy będą musieli,** ponosząc ofiary, wprowadzić ją w życie.

STRAJK ELEKTROMONTERÓW W KRAKOWIE

Robotnicy elektromonterscy prowadzą już trzeci tydzień akcję strajkową o poprawę swoich zarobków. Akcja strajkowa została poprzedzona kilku konferencjami z przedsiębiorcami, przy współudziale p. inspektora pracy, które to konferencje nie dały żadnego rezultatu, dzięki uporowi przedsiębiorców. — Przedsiębiorcy elektromonterscy, przyzwyczajeni do wyzysku swoich robotników, woleli doprowadzić do strajku, niż dobrowolnie uwzględnić wniesione przez Związek robotniczy żądania. Panowie ci, na których czele stoi p. inż. Król, członek obozu sanacyjnego, głoszącego zasady współpracy wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, zapewne chcą przedłużaniem akcji rozbić solidarność strajkujących i zmusić ich do powrotu do pracy na dotychczasowych nędznych warunkach. Jak wyglądają obecne — zdaniem pracodawców — wystarczające płace robotnicze, niechaj przekonają opinję publiczną podane przez nas cyfry, z których wynika, że **elektromonter do 3 lat pracy po egzaminie otrzymuje zaledwie 55 groszy za godzinę.** Nie lepiej przedstawia się płaca starszych monterów, **którzy w okresie 3 do 5 lat po ukończonej praktyce zarabiają 90 groszy na godzinę, a po pięciu i kilkunastu latach pracy zawodowej 1·20 zł. za godzinę.** Cyfry te stwierdzają, że elektromonter, narażony na niebezpieczeństwo utraty życia, ma gorszą płacę, niż wielu nieukwalifikowanych robotników, a w każdym razie niewystarczająca na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Sprytni przedsiębiorcy wysokość swoich zysków ukrywają w ten sposób, że zakazuje się robotnikowi pod groźbą wypowiedzenia przyznawać się klientowi do właściwego zarobku, by tenże nie mógł reklamować zbyt wygórowanych rachunków.

By nie ponieść strat, jakieby mogły wyniknąć dla przedsiębiorców z powodu strajku robotników przedsiębiorcy **w braku łamistrajków** prowadzą roboty przy pomocy praktykantów, co jest **sprzeczne z przepisami ustawy,** na co zwracamy uwagę władz, t. j. Inspektoratu Pracy i Starostwa grodzkiego, jak również tych, u których roboty się przeprowadza. Wykonywanie robót przez praktykantów nieukwalifikowanych należycie, naraża nietylko tychże na niebezpieczeństwo, ale także klientów, których nieumiejętne przeprowadzenie instalacji może narazić na pożar lub porażenie, oraz na straty materjalne z powodu nadmiernej ilości użycia prądu przez wadliwe wykonanie. Chłopców używa się do pracy **w godzinach nocnych,** jak również wysyła się ich na prowincję. Sądzimy, że władze zechcą temu kres położyć i pouczą przedsiębiorców, że tego im robić nie wolno.

Jeżeli są środki na robotników, których się aresztuje w związku z akcją strajkową, to starostwo grodzkie znajdzie środki przeciwko tego rodzaju postępowaniu ze strony pewnych bezkarności pracodawców. Mamy niezłomną nadzieję, że sprawą praktykantów elektromonterskich zajmie się również p. inspektor pracy, który jest bezsilny wobec pracodawców, o ile chodzi o zlikwidowanie akcji strajkowej i o zapewnienie robotnikom godziwych zarobków, ale ma na tyle siły, by zakazywać poszczególnym instytucjom i przedsiębiorstwom ściągania dobrowolnych wkładek od robotników na rzecz Związków zawodowych.

Robotnicy elektromonterscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że w tej ciężkiej walce, jaką prowadzą, mogą polegać tylko na własnej solidarności i na pomocy ze strony innych robotników, a przekonani o słuszności swoich żądań, nie spoczną w narzuconym strajku tak długo, dopóki nie osiągną zwycięstwa.

Z powodu strajku elektromonterów w Krakowie ostrzega się wszystkich robotników na prowincji, ażeby nie przyjeżdżali do Krakowa i nie przyjmowali pracy u przedsiębiorców.

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Bagatela: „Jarmark miłości“.
Corso: „Wielka atrakcja“.
Dom Żołnierza Polskiego: „Dama z rekordem światowym“.
Nowości: „Miłość jest czarująca“.
Promień: „Hr. Daniszew“,
Sztuka: „Bracia“.
Uciecha: „Uwodziciel“.
Warszawa: „Życie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 28 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Za Horyniem“ — wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: „Skrzynka rolnicza“, komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Góralska szlachta zaściankowa na Orawie“ — wygłosi Dr. Jerzy Dobrzycki. 20.30 Koncert solistów z Warszawy. 21.30: Słuchowisko z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Poznania.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.